# WYZWOLENIE SPOŁECZNE

**Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej**

Tygodnik Polityczny, Społeczny, Rolniczy i Oświatowy. — Wychodzi na każdą niedzielę.

Prenumerata wynosi rocznie: w Rzeczypospolitej Polskiej i na Śląsku Cieszyńskim **50 Mk**, (półrocznie **25 Mk**, w Niemczech **70 Mk**, w Ameryce **2 Dolary**. — Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338.

Numer pojedyńczy wszędzie 1 Mk.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej Biała, plac Wolności L. 5, parter. Redaktor naczelny i wydawca: Antoni Pająk. Nr. telefonu 310. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 22. Biała, dnia 30 maja 1920. Rok III.


## XVII. Zjazd P. P. S. w Warszawie.

**Pierwszy dzień obrad.**

W dniach od 21 do 25 b. m. rozpoczął swe obrady w sali Towarzystwa hygien. przy ul. Karowej w Warszawie XVII. Kongres P. P. S.

Sala udekorowana była sztandarami i transperentami partyjnymi. Orkiestra odegrała „Czerwony Sztandar“, „Międzynarodówkę“ i „Marsyliankę“. Następnie tow. poseł Ziemięcki powitał Zjazd i zaznaczył, że to co w ostatku Zjazd uchwalił nie zostanie jeszcze zupełnie spełnione, lecz w ręku PPS. leży podźwignięcie ludzkości z chaosu wojennego. (Oklaski). Kongres musi sprostować to co było złem i wskazać partyi nowe drogi.

Do prezydyum powołano jako członka honorowego tow. **Bolesława Limanowskiego**. Prócz niego weszli towarzysze: English, Kwapiński, Barlicki, Diamand i Biniszkiewicz. Stary weteran socyalizmu polskiego tow. Bolesław Limanowski wchodzi witany owacyjnie na trybunę. Trzeba iść w świat naprzód, nie tracić nadziei nawet w najgorszych czasach. Jeżeli mamy przekonanie, że sprawa nasza jest słuszna to ona i tak zwycięży. (Oklaski). Dalej wspomina o rewolucyi Kościuszkowskiej i porównywa bojowników ówczesnych z dzisiejszymi.

Mamy wolność, chociaż ta wolność jeszcze nie jest taką, jaką powinna być. Wrogowie twierdzą, że socyalizm bankrutuje, lecz samym krzykiem pokazują, że socyalizm robi postępy. Choćby nas gorsze czasy zastały nie możemy rąk załamać, lecz wierzyć w zwycięstwo — i zwyciężymy. (Brawa). Wrogowie są silni, lecz my jesteśmy silni liczebnie, trzeba tylko, by partya nasza była liczebnie zorganizowana i uświadomiona. (Brawa). Kończy słowami Staszyca „nie traćcie nadziei, łączcie się i uświadamiajcie“.

W imieniu ukraińskich socyalistów witał Zjazd tow. **Hankiewicz**. Kiedy tamtego roku witałem Zjazd P. P. S. w Krakowie, wówczas lała się krew polskiego i ukraińskiego proletaryatu. Podkreślałem wówczas, że może przyjdzie do zgody między bratniemi narodami. Sojusz Polski z Ukrainą to pierwszy krok do międzynarodego zbratania wolnych narodów. Reakcya polska orgie wyprawia na kresach wschodnich, lecz przyjdzie czas, że socyalizm zwycięży. (Huczne oklaski).

W imieniu białoruskiej partyi socyalistycznej powitał Zjazd tow. **Iwanowski**, który wskazał na łączność między socyalistami polskimi a białoruskimi.

Imieniem lewych eserów rosyjskich przemawiał tow. **Aleksander Szrejder**. Przemawiał w języku rosyjskim i wyraził nadzieję, że Zjazd, na który baczną uwagę zwraca klasa pracująca Rosyi, wypowie swe ważne słowo w najważniejszej sprawie zawarcia pokoju z Rosyą.

Piętnuje demagogiczną agitacyę bolszewików za dalszą wojną nie mniej jednak protestuje przeciw tym, którzy siłą oręża chcą wytępić bolszewików i narzucić Rosyi ustrój, którego nie będzie chciał uznać lud pracujący Rosyi. Mowca kończy okrzykiem „precz z wojną — niech żyje pokój“.

Zabierali jeszcze głos tow. **Janiszewski** w imieniu Niezależnej Młodzieży Socyalistycznej, tow. **Tor** jako przedstawiciel Związku Rob. Stow. spółdzielczych, tow. **Kwietniowski** w imieniu jedynego stowarzyszenia robotniczej młodzieży socyalistycznej na Śląsku cieszyńskim „Siła“, wreszcie tow. **Stańczyk** w imieniu Komisyi Centralnej klasowych Związków Zawodowych.

Po krótkiej dyskusyi przyjęto regulamin zjazdu i porządek dzienny proponowany przez C. K. W.

Następnie wybrano 3 Komisye, a mianowicie mandatową, programową i statutową.

O godzinie drugiej po południu obrady przerwano. Po południu obradowały Komisye. Oprócz członków Rady Naczelnej i posłów przybyło na zjazd 204 delegatów. Wobec naprężonej zytuacyi na Śląsku cieszyńskiem wobec niesłychanego teroru Czechów tow. delegaci ze Śląska cieszyńskiego z poza linii demarkacyjnej w liczbie 22 na zjazd przybyć nie mogli.

Również z Górnego Śląska nie przybyło 50 delegatów, którzy w chwili obecnej są tam niezbędni.

Wszystkie uchwały zjazdu i sprawozdanie z dalszych dni obrad podamy w następnym numerze.

---

## Czas skończyć wojnę.

Od dziesięciu przeszło miesięcy partya nasza systematycznie i wytrwale walczyła o zawarcie pokoju z Rosyą. Ale rząd polski, prasa burżuazyjna i wszystkie partye polityczne (poza socyalistycznymi) przechodziły do porządku dziennego nad żądaniem naszem wtenczas, gdy widoki pokoju z Rosyą były najpomyślniejsze, gdy kontrrewolucya zagrażała Rosyi z trzech stron.

Czekano aż kontrrewolucyoniści zostali rozgromieni, aż ententa zmieniła swoje zdania co do Rosyi bolszewickiej i dopiero wówczas zaczęto w Warszawie mówić o pokoju.

Lecz niestety — po wymianie kilku not pokojowych, sprawa pokoju rozbiła się z winy rządu polskiego. Przemówił oręż, wszczęto pochód na Kijów.

Nowa akcya nie może oczywiście liczyć na nasze poparcie lub sympatyę, a nasza akcya pokojowa nie może spocząć ani na chwilę.

Lecz bezcelowość dalszej wojny jest więc tylko dla nas widoczna, powinni ją również widzieć ci, którzy wyprawę na Ukrainę uważali za potrzebną.

Uznanie bowiem niepodległości Ukrainy i zdobycie stolicy Ukrainy stanowią dostateczną podstawę do wszczęcia rokowań pokojowych z Rosyą na warunkach zgodnych z programem głoszonym przez Naczelnika Państwa, a przyjętym przez rząd polski.

Zamanifestowanie siły oręża polskiego przed światem i jego wyższości na przeciwną siłę bolszewików — w zupełności również osiągnięto. Jeżeli więc rząd polski miał chęci do zawarcia pokoju przed ofenzywą na Ukrainie, o czem tak wielokrotnie zapewniał — to tembardziej winien skorzystać z przebiegu ofenzywy i przystąpić do rokowań pokojowych.

Dalsza wojna jest nietylko bezcelowa, lecz jest ona także szkodliwa i niebezpieczna.

Szkodliwa z powodów gospodarczych, **z powodu plebiscytów** na granicy zachodniej, z powodu spadku waluty polskiej, będącej następstwem niewiary zagranicy w państwowotwórczą pracę Polski

Niebezpieczna zaś jest wojna przeciągnięta choćby godzinę ponad miarę—dlatego, **że cele, dla których wojnę podjęto mogą ustąpić innym celom**, które obce były inicyatorom ofenzywy. Może się stać, że wypadki wyrosną ponad ich głowy. Obecnie już daje się zauważyć radość w pewnych kołach politycznych z powodu zajęcia Kijowa.

I nasza endecya cieszy się, lecz chciałaby, ażeby Kijów był etapem na drodze ku Moskwie, **chciałaby za jednym zamachem zdusić bolszewizm i pogrzebać niepodległość Ukrainy**.

I reakcya francuska cieszy się i chwali Polskę, bo spodziewa się wyzyskać zwycięstwo polskie dla własnych interesów, antybolszewickich.

I rosyjscy antybolszewicy, acz ze strachem witają zwycięstwa polskie doradzając Polsce, by jedną ręką bijąc bolszewików, drugą wyciągała do burżuazyi rosyjskiej. A wiemy co znaczy tego rodzaju zaproszenie.

W Londynie kolejno bawi Judenicz i Denikin, na okrętach niemieckich Ententa wysyła broń i amunicyę do zatoki fińskiej.

Anglia ostrzeliwuje wybrzeża rosyjskie na morzu Czerwonem nie wypuszcza okrętów rosyjskich.

Pertraktacye z Rosyą w Kopenhadze przerwane a sprawa wymiany handlowej Zachodu z Rosyą schodzi z porządku dziennego. Anglia zmienia taktykę względem Rosyi.

A jednocześnie wyłazi z ukrycia gen. Wrangel, następca Denikina uratowany przez Anglików i przebywający na Krymie z resztkami swej armii, wydaje hasło do „czynu“. Jednocześnie prasa zagraniczna donosi, że Finlandya uderzyć ma na **Petrograd**, że Rumunia ma przyjść z pomocą Polsce, a Japonia spełni swą rolę za zgodą ententy na Syberyi.

Notujemy tylko fakty, wiadomości lub pogłoski, ażeby wykazać jak dokoła zwycięstw Polski na Ukrainie owija się gęsta sieć planów, nadziei i projektów nie mających nic wspólnego z programem i interesem polskim.

W tym gęszczu pożądań i łupieżnych chęci, **zatracić się może czyn oręża polskiego i idea nim kierująca.**

Znowu odżyła kontrrewolucya rosyjska sprzymierzona z kontrrewolucyą Zachodu i Wschodu, **by wysiłkiem wojsk polskich i krwią polską zasiąść na tronie** w Kremlu. — A teraz przypatrzmy się na drugą stronę:

Bolszewicy mobilizują swych zwolenników do rozpaczliwego oporu. Zaiskrowują cały świat wezwaniem do proletaryatu żądając pomocy. We wszystkich krajach socyaliści energicznie podejmują akcyę w obronie sowieckiej Rosyi. A wiadomo jaką siłą rozporządza klasa robotnicza w Anglii, we Włoszech i jak rządy tych krajów muszą się liczyć z żądaniami robotników. — A polityka polska nie może się dziś zapatrywać na pp. Milleranda, a nawet Lloyd Georga lub Nittiego, lecz musi uwzględnić rzeczywisty układ sił społecznych.

**Klasa robotnicza Zachodu jest wrogo usposobiona względem Polski i potępia obecną ofenzywę na Ukrainie.** Aczkolwiek nie zdaje sobie ona sprawy z istotnego stanu rzeczy u nas i na Wschodzie, ale fakt pozostanie faktem, a opinia klasy tej i wystąpienia poważne mogą zaważyć na szali.

W rezultacie przeto, ci co radują się ze zwycięstw polskich mają na oku własne zwycięstwo, które Polska musiałaby wywalczyć.

Ale wyszczególnione wyżej powody wystarczą chyba, by skłonić wszystkie czynniki odpowiedzialne do natychmiastowego podjęcia kroków pokojowych.

**Już chyba najwyższy czas, by skończyć wojnę** i przystąpić do pracy pokojowej i twórczej.

Już chyba nikomu nie przyjdzie do głowy twierdzić, że Polska nie zdała celującego egzaminu na polu bitwy.

Sprawa Wschodu dojrzała do pokojowego załatwienia, tembardziej, że na Zachodzie zbierają się co raz to groźniejsze chmury.

Więc czas skończyć wojnę. Jmb. P. A.

---

## Czy „neutralność“ Śląska wschodniego możliwa?

### Apel do towarzyszy niemieckich z Bielska.

Napisał Dr. B. D. Gross.

Niemcy wschodnio-śląscy powtarzają ustawicznie hasło „Śląsk wschodni ma przypaść Wschodnio-Ślązakom“—powtarzają to hasło mimo, że przy zarządzonym plebiscycie **można głosować tylko za przyłączeniem do Polski lub do Czech**.

To hasło podnoszą tak niemieccy narodowcy, jak również niemieccy socyaliści ze wschodniego Śląska, nie wyjmując towarzyszy niemieckich z Bielska. — Z niemieckimi narodowcami nie potrzebujemy się rozprawiać, bo wiemy, że ci zawsze uprawiali politykę polakożerczą, bo z tego programu politycznie przed wojną żyli. — Natomiast nie jest nam obojętna polityka naszych towarzyszy niemieckich z Bielska, z którymi łączy nas długoletnia wspólna walka z kapitalistami—i z którymi niejednokrotnie wspólnie zmuszeni byliśmy zwalczać nacyonalistów

niemieckich oraz polskich jako najzaciętszych wrogów socyalizmu.

I tu nie należy zasłaniać oczu przed faktem, że prawie wszyscy wschodnio-śląscy Niemcy-robotnicy wraz z urzędnikami fabrycznymi są za neutralnością czyli odrębnością państwową całego wschodniego Śląska, więc także i Bielska.

Wiemy o tem i nam to niemieccy towarzysze śląscy ciągle powtarzają, że jeżeli chcemy z niemieckiemi towarzyszami dojść do porozumienia, to nie możemy sprawy wschodniego Śląska traktować z punktu narodowego polskiego, ani z punktu interesu państwa polskiego, lecz jedynie z punktu socyalistycznego przy poszanowaniu charakteru narodowego robotników zamieszkujących wschodni Śląsk.

Towarzysze Niemcy przedstawiają nam, że bogactwa Śląska stanowią fabryki i kopalnie, że rządzić znaczy panować nad owocami pracy we fabrykach i kopalniach — i że wedle zasad socyalistycznych powinni panować robotnicy nad owocami swej pracy, a skoro robotnicy stanowią przytem ogromną większość wschodniego Śląska, a więc tu na wschodnim Śląsku w razie odrębności tego kraiku zapanują socyaliści tak jak zajęci są we fabrykach i kopalniach, więc robotnicy wszystkich trzech narodowości. Ucisku narodowego polscy robotnicy już najmniej obawiać się potrzebują skoro są i tak na wschodnim Śląsku we większości i skoro łączność kulturalna, a nawet gospodarcza z sąsiadującym państwem polskiem nie będzie zerwaną.

Tak mówią niemieccy towarzysze podkreślając równocześnie, że tego samego powinni chcieć polscy i czescy towarzysze, jeżeli są rzeczywistymi socyalistami, a nie nacyonalistami.

My nie jesteśmy zdania, że na wypadek neutralności wschodniego Śląska zapanuje gospodarka socyalistyczna choćby w rządzie byli socyaliści. Przedsiębiorcy nie puszczą ani kopalń, ani fabryk i nie dadzą się na tym skrawku wywłaszczyć.

Jeżeli w Europie będzie dalej panował kapitał to się nie da ujarzmić na wschodnim Śląsku. Jeszcze tedy i tutaj będzie potrzebna walka organizacyi politycznej, konsumowej i zawodowej, a te organizacye zwłaszcza zawodowa musi się oprzeć na organizacyi większej czy w Polsce czy w Czechosłowacyi, bo nie należy zapomnieć, że wschodni Śląsk liczy nie więcej jak 400.000 mieszkańców, więc tyle co p r z e d m i e ś c i e W i e d n i a. Ale dajmy na to, że ze stanowiska socyalizmu neutralność wschodniego Śląska jest najlepszem wyjściem. Dajmy na to, że ze stanowiska socyalizmu to wyjście jest idealne. Dajmy na to, że towarzysze niemieccy mają słuszność, to przecież warunkiem ziszczenia ideału jest **możliwość**. Głową muru przebić nie można, warunki historyi są silniejsze jak żelazo, tembardziej silniejsze są jak życzenia. Niejeden z nas wiele rzeczy życzy sobie w życiu, ale musi swoje czyny zastosować do tego co możliwe do osiągnięcia. Ażeby neutralność osiągnąć, to ona musi być możliwa. Na neutralność wschodniego Śląska musieliby się zgodzić — jeżeli na razie pominiemy burżuazyę — obok niemieckich robotników, którzy są tu w mniejszości, robotnicy polscy i czescy wsch. Śląska, Rząd polski we Warszawie i Rząd czeski w Pradze, a wreszcie „najwyższy Rząd aliantów“ czyli Ententy.

Czy towarzysze niemieccy uważają, że ta możliwość jest do spełnienia? Jeżeli zaś niema mowy o neutralności, a plebiscyt stoi już przed nami, to towarzysze niemieccy, zwłaszcza towarzysze niemieccy z Bielska powinni zadecydować i powiedzieć czy chcą by—począwszy od Białki—fabryki oraz kopalnie należały do państwa czechosłowackiego? Bo głosowanie odbędzie się albo za Polską albo za Czechosłowacyą, a nie za neutralnością. — Z towarzyszy niemieckich zajętych we fabrykach w Bielsku **blizko połowa mieszka w Białej i Lipniku**.

Czy towarzysze niemieccy zamieszkali w Bielsku chcą się oderwać od towarzyszy zamieszkałych w Białej i Lipniku? Czy towarzysze niemieccy zamieszkali w Bielsku mają więcej łączności z towarzyszami niemieckiemi zamieszkałymi w Morawskiej Ostrawie lub Reichenbergu, jak z towarzyszami niemieckiemi zamieszkałymi w Białej i Lipniku, z którymi stoją dzień w dzień przy tym samym warstacie? A czy obojętnym jest towarzyszom niemieckim z Bielska zgodne pożycie z towarzyszami polskiemi pracującymi w tych samych fabrykach.

A czy pożycie będzie mogło być dobre, jeżeli robotnicy polscy będą rozżaleni, że dzięki towarzyszom niemieckim dostali się do państwa innego t. j. neutralnego, czy też do czecho-słowackiego?

O tem wszystkiem powinni pomyśleć towarzysze niemieccy z Bielska.

Sprawą tą powinni się zająć bezzwłocznie i to także we własnym interesie towarzysze niemieccy w Białej i Lipniku.

---

# Drożyzna.

## Przyczyny, skutki i środki zaradcze.

Napisał Dr. B. D. Gross.

I.

Ludność narzeka i cierpi niesłychanie z powodu, że niezbędne artykuły zapotrzebowania są 10, 100 a nawet tysiąc razy tak drogie jak przed wojną.

Ludność cierpi i narzeka, jednakowoż nie zdaje sobie sprawy co jest przyczyną i jak zaradzić tej strasznej pladze jaką jest drożyzna, tak, że jak dotąd z nieświadomości dając posłuch demagogom domagała się środka leczniczego (wolnego handlu), który tę drożyznę, a temsamem dotychczasowe cierpienia jeszcze potęgował. Dlatego jest konieczne, skoro się musi ludność z drożyzny uwolnić, szukać przyczyn, tak jak się to dzieje przy chorobach gdzie się musi stawiać „dyagnozę“, jeżeli się ma zastosować odpowiednie i skuteczne środki lecznicze.

Próbujmy i tu postawić dyagnozę. Jest pewnikiem, że przed wojną był nadmiar, a obecnie jest coraz większy brak produktów. Przyczyna jest znana. Wojna światowa zmusiła dziesiątki milionów robotników fabrycznych i rolnych do wzajemnego mordowania się, a drugie dziesiątki milionów do fabrykowania narzędzi mordu zamiast produktów do życia potrzebnych. Przez blisko 5 lat Europa próżnowała — jedynie Ameryka produkowała dla gospodarstwa, ale też o wiele mniej jak zwykle bo fabrykowała narzędzia mordu dla Ententy, t. j. dla Anglii, Francyi, Włoch, Belgii i Rosyi. Przez blisko tedy 5 lat świat robotniczy prawie żadnych artykułów codziennego zapotrzebowania nie tworzył, a ludność żyła przez ten czas ze zapasów dawniejszych, które pożoga wojenna sztucznie jeszcze zmniejszała paląc magazyny i topiąc towarami naładowane okręty łodziami podwodnemi. — Jest tedy naturalnem, że obecnie jest wiele mniej produktów jak przed wojną, a m i m o t o r o z d z i a ł t y c h p r o d u k t ó w m i ę d z y l u d n o ś ć u s k u t e c z n i a s i ę w t e n s a m s p o s ó b j a k p r z e d t e m.

Mojem zdaniem najważniejsza przyczyna drożyzny tkwi w tym fakcie, że **mimo kolosalnej zmiany co do ilości produktów w porównaniu ze stanem przedwojennym pozostawiliśmy nie zmieniony** (na ogół — o wyjątkach będę później mówił) **system rozdziału produktów.**

Weźmy dla przykładu gospodarstwo w rodzinie. Jeżeli rodzina jest bardzo zasobna i otrzymuje dowolne ilości środków żywności, to gospodyni nie potrzebuje przestrzegać rozdziału między członków rodziny. Jeżeli jednak ta sama rodzina zubożeje i otrzymuje tylko ograniczoną małą ilość środków żywności, to gospodyni musi na każdy dzień i każdy produkt rozdzielić, bo inaczej rodzina w pierwszych dniach tygodnia wszystko zje, a przez resztę dni będzie się głodziła, bo inaczej starsi silniejsi członkowie rodziny zabiorą dla siebie przeważną część, a dzieci będą ginąć. — Dziś w rodzinie nie zamożnej matka zamyka chleb pod klucz i wydziela dzieciom mimo płaczu i wołania o chleb tylko tyle, ażeby starczyło na czas wyznaczony, by rodzina nie została zupełnie bez chleba. — Ten sam system musi się stosować we większej rodzinie ludzkiej jakim jest gmina, powiat, kraj i państwo. **Pozostawienie systemu rozdziału produktów z czasu przedwojennego** kiedy była nadprodukcya, kiedy się „czerpało z pełnego“, kiedy dla biednych, t. j. finansowo słabych pozostało dostatecznie do egzystencyi minimum koniecznych środków żywności i artykułów zapotrzebowania, mimo, że bogaci w nadmiarze wedle woli zużywali wszystkie możliwe produkta, **musi w czasie obecnym**, kiedy jest brak najniezbędniejszych produktów, **doprowadzić** do wyniszczenia finansowo słabych, głodem, chorobami epidemicznemi, a to wśród periodycznych zaburzeń głodowych jako aktów rozpaczy, a w dalszym ciągu musi doprowadzić do osłabienia pracy w kopalniach, fabrykach, warsztatach tem samem do jeszcze większej nędzy.

Jeżeli obecnie przy bardzo małej ilości produktów pozwolimy, żeby — tak jak to było przed wojną — ci co mają dużo pieniędzy, zabierali wszystko, zaś ci co mają mało pieniędzy nie otrzymali nic, albo bardzo mało; jeżeli tedy zostawimy wolny handel czyli zasadę „kto ma pieniądze, ten niech bierze ile chce“, to będziemy mieli epidemie, zaburzenia i zastój we fabrykach, desorganizacyę urzędów, szkół, a temsamem zniszczenie cywilizacyi.

Przed wojną przy nadmiarze produkcyi mógł żyć także ci co mają mało pieniędzy. Były i przed wojną różnice między bogatymi i biednymi. Bogaty mieszkał w salonach, codziennie zmieniał ubranie, jadał bażanty, pił szampany, rozbijał się w powozach i automobilach, jeździł zimą i latem do miejsc kąpielowych. n i e p o t r z e b o w a ł a n i s a m p r a c o w a ć a n i d z i e c i p o s y ł a ć d o p r a c y — gdy przeciwnie robotnik pracował sam ciężko i dzieci już w młodym wieku posyłał do pracy, musiał wraz z liczną rodziną mieścić się w jednej izbie często wilgotnej, nie zaznał wywczasu, a gdy zachorował lub się zestarzał nie miał dostatecznego zabezpieczenia na czas choroby i starość, a w razie śmierci nie było zabezpieczenia dla wdowy i sieroty. A l e w k a ż d y m r a z i e w c z a s i e p r a c y c h o ć b y z a r a b i a ł t y l k o 4 a n a w e t 2 k o r o n y d z i e n n i e m i a ł d o s t a t e c z n i e c h l e b a, z i e m n i a k ó w, m ó g ł o k r y ć n a g i e c i a ł o w ł a s n e i r o d z i n y.

**Dziś natomiast masy robotnicze oraz urzędnicze nie mają dosyć chleba i ziemniaków, nie mogą sobie sprawić surduta, butów, koszuli**, gdy tymczasem osoby nie zajęte ani w produkcyi ani w organizacyi państwowej, opływają w produkta, tak rolne jak i przemysłowe. Bo dotąd miarą przydziału produktów **nie jest praca** czy to we fabrykach, na roli czy w urzędach, **jeno ilość posiadanych pieniędzy**, bo dziś jeszcze rządzi system wolnego handlu. Jest wykluczonem żeby tak mogło zostać, żeby z tej małej ilości produktów dostali prawie wszystko „szyberzy“, a robotnicy oraz urzędnicy zajęci w organizacyi państwowej, krajowej i gminnej przymierali głodem i chodzili na pół nago. **Tak dalej być nie może i nie będzie.** Rozchodzi się tylko o to, by jak najkrócej ten stan koniecznej przemiany trwał, by jak najmniej było zaburzeń i zniszczenia ludu pracującego, by jak najprędzej system wolnego handlu, możliwy dla społeczeństwa przy nadmiarze produkcyi, ustąpił miejsca systemowi zorganizowanego rozdziału produktów, a w dalszem następstwie zorganizowanej produkcyi wedle zapotrzebowania ludności.

O tem, na jakiej drodze możemy ten cel osiągnąć, czyli o środkach zaradczych pomówimy w następnym numerze.

---

# Zakaz sprzedaży alkoholu w niedziele i święta

## Piwo wolno pić w niedzielę — wódki nie!

Dziennik ustaw państw. z 6 maja ogłasza ustawę **o ograniczeniach w sprzedaży alkoholu**. Ustawa ta w streszczeniu brzmi:

Celem zmniejszenia spożycia napojów alkoholowych wprowadza się ograniczenia w sprzedaży napojów, zawierających więcej niż 2,5 procent alkoholu. Ograniczenia te dotyczą sprzedaży i podawania wyżej wymienionych napojów zarówno w naczyniach otwartych, jak i zamkniętych.

Napojów alkoholowych zawierających ponad 45 procent alkoholu, pod żadną postacią dla spożycia sprzedawać nie wolno; sprzedaż napojów, sporządzonych ze spirytusu alkoholowego nieoczyszczonego, zawierającego fuzle, jest wzbroniona.

**Gminy wiejskie i miejskie władne są w obrębie swych granic uchwalić całkowity zakaz sprzedaży napojów alkoholowych.** Uchwała taka winna zapaść w drodze **głosowania powszechnego** zwykłą większością głosów. Głosowanie zarządza zarząd gminy bądź z własnej inicyatywy, bądź na żądanie piśmienne przynajmniej w jednej dziesiątej części mieszkańców gminy którzy ukończyli lat 21.

Gdy większość dwóch trzecich części ogólnej ilości gmin, wchodzących w obręb powiatu, a obejmujących nie mniej, niż połowę ogółu ludności powiatu, uchwali **całkowity zakaz sprzedaży napojów alkoholowych**, powiatowa władza komunalna winna zakaz ten **rozszerzyć na cały powiat.**

Liczbę miejsc w detalicznej sprzedaży lub wyszynku napojów alkoholowych ogranicza się do **jednego na 2500 mieszkańców**, przyczem najwyżej połowa z nich może być przeznaczona do wyszynku. Z chwilą wydania niniejszej ustawy ilość obecnie istniejących miejsc sprzedaży nie może być w żadnym razie bez względu na liczbę mieszkańców powiększona: zmniejszenie w stosunku do wyżej określonej normy nastąpi z dniem 1 stycznia 1921 roku.

Zakazuje się sprzedaży lub podawania napojów alkoholowych:

a) **nieletnim** do lat 18; b) uczniom szkół niższych i średnich; c) konsumentom na kredyt lub pod zastaw jakichkolwiek przedmiotów; d) w bufetach kolejowych, w obrębie zabudowań stacyjnych oraz w pociągach, na przystankach statków parowych i na samych statkach; e) na całym obszarze zabudowań koszarowych i w obozach wojskowych oraz sklepach i bufetach wojskowych; f) na całym obszarze zabudowań fabrycznych i przemysłowych oraz w lokalach i miejscach przeznaczonych do ćwiczeń sportowych i gimnastycznych; g) w domach ludowych i pomieszczeniach straży ogniowej; h) we wszystkich miejscowościach: 1) w których zarządzono pobór wojskowy lub mobilizacyę, wybory do ciał ustawodawczych lub władz komunalnych przez cały czas trwania tych zarządzeń lub akcyi głosowania; 2) **w niedzielę i święta**, obchodzone w urzędach

państwowych, przyczem **ograniczenia** w tym wypadku **wchodzą w życie od godz. 3 dnia przedświątecznego i trwają do godz. 10 rano dnia poświątecznego**; k) w miejscowościach, położonych poza obrębem miasta powiatowego, wojewódzkiego lub stołecznego, również we wszystkie inne dni tłumnych zebrań ludności, jak targi, jarmarki, odpusty; pielgrzymki, misye itp., stosowane będą ograniczenia, jak w punkcie i); l) w budynkach oddanych do użytku służby publicznej. Winni przekroczenia przepisów niniejszej ustawy ulegną w drodze administracyjnej karze grzywny do marek 20.000 lub aresztu do 1 miesiąca, w razie zaś powtórzenia grzywny do 100.000 marek lub aresztu do 3 miesięcy. Kary aresztu i grzywny mogą być nałożone jednocześnie. Nadto może być orzeczone cofnięcie koncesyi na sprzedaż lub wyszynk napojów alkoholowych.

-----

# Wiadomości polityczne.

**Na Śląsku Cieszyńskim** znowu rozgorzała walka, spowodowana stronniczością Komisyi aliancklej. Dnia 22 maja b. r. wieczorem niespodziewanie uzbrojone bandy czeskie w sile kilkunastu tysięcy ludzi uderzyły na Karwinę. Bandy te sprowadzono automobilami. W pierwszem uderzeniu zajęły trzy kopalnie, ludność miejscowa jednak ruszyła i atak czeski odparła na granicę Karwiny.

Delegaci robotników ze zagłębia odbyli konferencyę, na której rozpatrywali zarządzenia Komisyi. Komisya aliancka zgodziła się na utworzenie milicyi miejscowej, złożonej z 30 członków, z tem, że żandarmerya czeska pozostanie w stosunku przedwojennym. W sobotę, 22. b. m. odbył się w Karwinie wiec, na którym wzięło udział około 10.000 ludzi.

Uchwalono następującą rezolucyę:

1. Przyjmujemy do wiadomości, że komisya aliancka zgodziła się na wprowadzenie policyi gminnej.

2. Oświadczamy jednakże, że pozostawienie nadal żandarmeryi czeskiej jest dla nas **nie do przyjęcia** i domagamy się, aby została zupełnie usunięta a zaprowadzoną żandarmerya polska.

3. Żądamy zniesienia administracyi i aprowizacyi czeskiej.

4. Jak długo żądania nasze nie będą spełniane, tak długo nie możemy podjąć pracy i nie puścimy ani jednego wagonu węgla do rzeczpospolitej czesko-słowackiej.

5. Wyrażamy oburzenie z powodu zaprowadzenia stanu wyjątkowego.

6. Przeprowadzenia powyższych żądań żądamy najdalej do dnia 25 maja, godz. 9 rano.

7. Oświadczamy, że w razie niespełnienia naszych żądań za dalsze następstwa nie przyjmujemy żadnej odpowiedzialności.

# Różne.

**Jawne paskarstwo.** Mamy Urząd Walki z Lichwą w Białej, lecz nic to nie skutkuje i paskarstwo kwitnie dalej, nie dosyć na tem, to nawet jawnie.

Przed strejkiem urzędników ludność uboga pobrała kartki na węgiel z gminy, węgla jednak pobrać nie można było w Eskomtebanku, ponieważ urzędnicy strejkowali.

Po strejku kiedy ludność zgłosiła się po węgiel musiała dopłacić po **50%** więcej.

I czem to można tłumaczyć, przecież węgiel, który leżał na placu i został zapłacony po cenie kupna i kalkulacyi 4 dni przed odbiorem nie mógł w przeciągu tych dni czterech podrożeć o 50%.

Jestto więc jawny pasek. Tak samo dzieje się i z innymi towarami, które leżą sobie spokojnie w magazynach a cena ich idzie do góry z dnia na dzień.

Cóż więc robi Urząd Walki z Lichwą? Czy nie ma siły, któraby mogła poskromić chociaż jawne paskarstwo.

**Zawiadomienie.** **Z powodu ruchu cennikowego w Bielsku i Białej uprasza się wszystkich zorganizowanych rob. drzewnych, ażeby na czas trwania strejku omijali zakłady i warsztaty w Białej i Bielsku.**

**Z Wydziału Prasowego Państwowego Urzędu Walki z Lichwą i Spekulacyą w Białej,** komunikują co następuje:

W okresie od dnia 13. grudnia 1919, do dnia 30. marca 1920 r., skazani zostali w drodze administracyjnej za niespełnienie rozporządzeń Urzędu Głównego Walki z Lichwą i Spekulacyą w Warszawie, z dnia 20. stycznia 1919 r., za nieujawnienie cen na artykuły pierwszej potrzeby, następujące osoby: Bolisięga Jan w Białej, na 400 K; Buchaster Izrahim w Kętach, na 300 K; Chylińska Marya w Żywcu, na 500 K; Dubowski Ludwig w Białej, na 500 K; Dudobwski Stanisław w Żywcu na 500 K; Gross Jakób w Suchej, na 300 K: Gross Wilhelm w Zabłociu, na 300 K; Holeksowna Alfonsa w Bielsku, na 800 K; Krügler Balbina w Żywcu, na 500 K; Lichocki Stanisław w Białej, na 500 K; Pawełek Jan w Żywcu, na 300 K; Pawluszkiewicz Stanisław w Żywcu, na 300 K; Pluciński Andrzej w Żywcu, na 500 K; Rączka Maksymilian w Żywcu, na 1.300 K; Rączka Marya w Żywcu, na 600 K; Steuer Leopold w Białej, na 300 K; Szymański Jan w Żywcu, na 300 K; Teichner Jakób w Oświęcimiu, na 500 K; Wyrudowa Marya w Żywcu, na 800 K.

Za niespełnienie rozporządzenia Urzędu Głównego Walki z Lichwą i Spekulacyą w Warszawie, z dnia 5. kwietnia 1919 r. za niewystawienie cennika w restauracyi: Adamski Jan w Kętach, na 300 K; Daun Franciszek w Białej, na 400 K; Eichner Bernard w Białej, na 300 K; Ennoch Jakób w Oświęcimiu, na 800 K; Guttmann Antonina w Kętach, na 500 K; Glasner Wilhelm w Ispie ad Żywiec, na 500 K; Hornung Julian w Białej, na 300 K; Hosch w Białej, na 300 K; Hoschek Józef w Białej, na 1000 K; Karter Ignacy w Kętach, na 300 K; Kubica Antoni w Sporyszu, na 700 K; Kürschner Herman w Białej, na 500 K; Radwańska Marta w Oświęcimiu, na 300 K; Steuer Józef w Milówce, na 500 K; Schubert Tomasz w Żywcu, na 300 K; Tesser Leon w Białej, na 500 K.

Za niespełnienie rozporządzenia Urzędu Głównego Walki z Lichwą i Spekulacyą w Warszawie z dnia 7. kwietnia, za wypiek ciastek: Granatenstein w Oświęcimiu, na 800 K; Mandelbaum Cilla w Oświęcimiu, na 400 K: Munk Alfred w Żywcu, na 300 K. (Dok. nast.)

**Rząd podrożył mąkę i chleb.** Bardzo dziwnem musi się nazwać, aby nie użyć silniejszego a usprawiedliwionego wyrażenia, postępowanie ministra aprowizacyi p. Sliwińskiego. Dopiero przed 2 dniami w Krakowie mówił z dziennikarzami, z radą aprowizacyjną itd. długo i szeroko, ale ani słowem nie wspomniał, że przed wyjazdem z Warszawy zadekretował podwyższenie cen chleba o 100, a ceny mąki o 150 procent. Jeżeli to ma być ten postęp, ta poprawa w aprowizacyi, o której minister tyle mówił, to ludność będzie o tem miała inne wyobrażenie.

**Rząd robi, rząd potęguje drożyznę!** Podrożenie chleba musi posiągnąć za sobą podrożenie wszystkich innych artykułów niezbędnych i o tem rząd wie doskonale. Dzieje się to wszystko widocznie planowo: podwyższa się cła, podwyższa się ceny tytoniu, cukru, sacharyny, nafty i benzyny, a to dzieło zniszczenia koronuje się podrożeniem chleba.

Do sprawy tej, która nas zaskoczyła, naturalnie powrócimy jeszcze. Na razie niech panowie w Warszawie przyjmą do wiadomości, że ludność pracująca stanowczo zareaguje na ten zamach na jej życie.

**„Ubodzy".** „Polak w Ameryce" z dnia 15 marca b. r. ogłosił wezwanie do rodaków w Ameryce, podpisane przez ks. arcyb. Teodorowicza, ks. kard. Kakowskiego, ks. bisk. Sapiehę, księcia Czetwertyńskiego, ks. Kazimierza Lutosławskiego i wielu innych **księży bogaczów.**

Czegoż chcą ci bogacze od ludu polskiego w Ameryce?

Oto w odezwie z dn. 11 stycznia br. wzywają oni **chłopów i robotników polskich** w St. Zjed., **aby dawali składki** na — tygodnik klerykalny dla inteligencyi, wydawany przez ks. Lutosławskiego p. t. „Sprawa"....

„I nam — piszą w tej odezwie — i wszystkim biskupom polskim zależy na utrzymaniu „Sprawy". **Biskupi u nas są biedni** (!) i ledwo nastarczyć mogą na utrzymanie najpilniejszym potrzebom kościoła, a pomimo to, wszyscy ofiarowali po 2000 marek subwencyi do „Sprawy" jednorazowo".

„W tej udręce zwracamy się do Was z gorącą prośbą o braterską pomoc; nie dajcie upaść tej placówce".

A więc „ubogi" Sapieha, ubogi Teodorowicz, książę Czetwertyński idą na żebry do robotnika polskiego, aby im umożliwił swą krwawicą wydawanie gazety przeciw robotnikom.

-----

# Ważne dla inwalidów.

**Wiec.** Ciężkie jest życie inwalidów woj. jakoteż wdów i sierót. Chociaż przyznano inwalidom uchwałą z dnia 26 marca 1920 r. dodatek 300% do tej marnej jałmużny (pensyi), którego dotychczas jeszcze żaden z nas nie otrzymał, to jednak dola wdów i sierót po poległych i po inwalidach jest gorszą z powodu niewypłacenia należących się zasiłków, pensyi wdowich i sierocych. Niewiadomo z jakich powodów wstrzymano i ten ostatni i tak na utrzymanie nie wystarczający zasiłek — natomiast przyznano rodzinom powołanych do armii polskiej podwójny zasiłek, i zamiast przyjść z pomocą tym ludziom pokrzywdzonym, to się ich jeszcze więcej krzywdzi. Niewiadomo jakiemi pobudkami kierowały się władze, wydając to strasznie krzywdzące rozporządzenie. Czy wdowy i sieroty już więcej jeść nie potrzebują, czy też państwo polskie nie poczuwa się do obowiązku względem swych poddanych?

Dlatego Związek Inwalidów Woj. Rzeczp. Polskiej, Koło w Białej, idąc za przykładem innych Kół w całej Rzeczp. zwołuje na dzień **13 czerwca** br. **Wiec** o godz. 9 rano w sali Sokoła w Białej, aby zaprotestować przeciw powyższym rozporządzeniom i odpowiednie rezolucye przesłać do Sejmu ustawodawczego.

Pamiętajmy przeto o tym dniu tak ważnym dla każdego z nas, bo jeżeli w całej Polsce na urządzonych wiecach domagać się będziemy od Sejmu sprawiedliwości i pokażemy naszą siłę, to z pewnością stanie się naszym żądaniom zadość i nie będzie ani jednego, któryby się z nami nie liczył. Jeżeli jednak Wiec ten zostanie bez echa, to nie będzie to winą Związku Inwalidzkiego, lecz rzeszy pokrzywdzonych, która przez nieświadomość nie może odnaleźć ścieżki do celu.

**Pamiętajcie więc o dniu 13 czerwca!** W dniu tym dla nas tak ważnym niech żadnego inwalidy i wdowy nie braknie. Zarząd Koła.

**Grupa Hałcnów i Straconka.** Zapowiedziane zgromadzenie w Hałcnowie i Straconce na dzień 30 maja zostało przez Koło bialskie odłożone na dzień 6 czerwca z powodu wyjazdu delegatów. Przewodniczący z Hałcnowa i Straconki zgłoszą się po bliższe informacye w przyszłym tygodniu.

**Kooperatywa** Koła bialskiego zostanie w najbliższych dniach otwarta; o każdorazowem nadejściu towarów zawiadomimy przez ogłoszenie w gazetce. Grupie, która posiada większą ilość członków zapisanych do kooperatywy może pobrać jeden delegat, delegowany przez Grupę.

W skład zarządu kooperatywy wybrano na wiecu 24 maja 1920: przewodniczący Wątroba Ludwik, skarbnik Bukowski Walenty, kontrolor Dudek Karol. Do Rady nadzorczej wybrano kol. Pająka, Grzesiewicza i Langera z Białej, Gluze z Buczkowic, Miłoraja z Kęt, Faykes z Lipnika, Miodoński z Wilkowic, Firganek z Bestwiny i wdowa Jakubcowa.

**Posiedzenie** Powiatowego Zarządu wspólnie z delegatami Grup odbędzie się w piątek t. j. 4 czerwca o godz. 9 rano. Porządana jest obecność delegatów wszystkich Grup.

**Okręgowa Ekspozytura** S. O. M. S. W. z Wadowic zawiadomiła Związek o otwarciu kursu dla inwalidów, początek 1 czerwca 1920. Celem jest wyszkolenie inwalidów do służby kancelaryjnej, jakoteż pisania na maszynie i stenografii. Inwalidzi reflektujący na powyższy kurs zgłoszą się najpóźniej do końca miesiąca.

# Korespondencye.

**Z Czechowic** donoszą nam:

W dniu 19 lutego b. r. na posiedzeniu rady gminnej w Czechowicach rozpatrywaną była sprawa budowy szkoły na Żebraczy. Przedłożone plany obejmują dobudowę sześciu nowych klas do szkoły obecnej. Koszta samej budowy bez wewnętrznego urządzenia mają wynosić około 1 milion koron. Według ustawy powinno gwarectwo kopalni „Silesia" stosownie do liczby dzieci górników zapłacić pewien procent kosztów budowy. W dyskusyi twierdził p. kierownik szkoły Mazurek, że dzieci górników „Silesia" uczęszczających do szkoły jest 80%. Pan dyrektor Presser znowu podawał liczbę ich na 50%, ponieważ, jak twierdził, dzieci wdów, inwalidów itp. utrzymywanych z łaski (?) w pomieszkaniach górniczych do procentu wliczone być nie mogą. Na zapytanie jak się zarząd od kopalni zapatruje na koszta budowy pomieszkań dla nauczycieli, oświadczył p. Pressner, że płacić będą tylko na szkołę, a nie mieszkania nie. Wobec tego oświadczenia, dalej wobec nie ustalonej liczby dzieci i wysokości sumy należnej od gwarectwa, kilku członków wydziału oświadczyło się za tem, aby budowę rozpocząć wtedy, gdy wszystkie przytoczone sprawy będą dokładnie wyjaśnione, a to tembardziej, że w roku 1908 wybudowano na Żebraczy szkołę, zastępca gwarectwa na wszystko się zgodził, a kiedy przyszło płacić, to trzykrotnie wnosił rekurs, który dotąd nie został załatwiony i do dnia dzisiejszego gwarectwo długu wynoszącego ponad 40.000 K na szkołę nie zapłaciło. Dlatego towarzysze górnicy muszą zrozumieć, że nie chodzi tu o jakąś niechęć

do górników, albo do szkoły, natomiast chodzi o to, by również kapitalista swoje obowiązki spełnił, w przeciwnym bowiem razie musiałby robotnik, który posiada chatę lub kawałek pola—opłacać w drodze podatku gminnego ciężary, które winno zapłacić gwarectwo kopalni.

**Łodygowice.** W gminie naszej odbyły się wybory do rady gminnej na skutek wniesionego rekursu przez klikę byłego wójta Kani, zwanego powszechnie „Iwanem groźnym". Przy wyborach przeszli prawie w całości opozycyoniści, tylko w drugiem kole zdobył p. Kania kilku zwolenników, sam jednak upadł i drugi raz nie został wybrany do rady, a zatem marzenia jego o ponownym wyborze na wójta spełzły na niczem. Smutnej pamięci były wójt Kania zmuszony w czasie przewrotu jesiennego w r. 1918 do ustąpienia pozostawił w gminie tylko długi i swą córkę z zięciem w domu gminnym. P. Kania rządził gminą dla swego interesu i tak: dom gminny z restauracyą wydzierżawił swojemu zięciowi za śmiesznie nizką kwotę, bo za 300 K rocznie. Trzeba było dopiero końca wojny iż nowi ludzie wglądnęli w gospodarkę gminną i dom gminny przez licytacyę wydzierżawili za 4600 K rocznie. Dotychczasowy dzierżawca jednak ani myśli wyjść z domu gminnego, a teść tegoż wszystkich sił używa, aby prawomocną licytacyę unieważnić. Hola! p. Kania — to ci się nie uda, ponieważ zanadto jesteś znany, nawet ostatnia wizyta żandarmeryi w twym domu wykazała, że sumienie twoje nie jest czyste. Podczas rewizyi znaleziono bowiem u p. Kani broń wojenną, jak: karabin, pistolety, sztylety, naboje, uprzęże na konie, siodła, derki, mundury, ubrania, bieliznę, nici, ekrazyt, bomby i masę pieniędzy srebrnych. Prócz tego jedno futro sobole, które samo przedstawia pół milionową wartość. Wszystkie te rzeczy pochodzą z hulanki austryackiej we Włoszech, w której synalek Kani brał udział. I tego rodzaju człowiek ubiegał się o mandat gminny, a nawet chciał gminie przewodzić. Poznali się jednak obywatele z kim mają do czynienia, a nawet jego własna rodzina podczas wyborów kreśliła nazwisko p. Kani z kart głosujących — i tem go utrąciła. Nie pomogła agitacya zięcia Górnego, różnych kumów i Fabra, którym Kania obiecał wagon ziemniaków i furę mąki. I dobrze się stało.

Spodziewamy się, że nowi wybrani radni uzdrowią stosunki w gminie i prowadzenie spraw gminnych wejdzie na lepsze tory. Obywatele.

**Andrychów.** Ruch zawodowy i polityczny w tem do niedawna klerykalnym miasteczku rozszerza się coraz więcej. Pomagają nawet częściowo w agitacyi sami księża, bo lud nie jest już obecnie tak ciemny, by lękał się różnych strachów. Strachami takiemi posługuje się ksiądz miejscowy, który twierdzi na kazaniach, że kto się zapisze do organizacyi zawodowej lub politycznej, ten nie otrzyma błogosławieństwa przy ślubie. Ks. Kasprzyk zaś z Krakowa przyjechał na zgromadzenie chcąc ratować zagrożoną placówkę i kazał zebranym robotnicom protestować przeciw socyalistom, którzy opowiadają, że w Andrychowie jest głód. Ks. Kasprzyk twierdził, że w Andrychowie jest jeszcze dobrze i aprowizacyę robotnicy mają zapewnioną. Sądził nieborak, że jego polityczne słowo zastąpi robotnicom chleb powszedni. Ks. Dembski już także ochłonął trochę z socyalistożerstwa, bo widzi, że lud nie da się tumanić i coraz więcej rozumie wielką ideę socyalistyczną.

Na nic więc zabiegi patronów chrześcijańskich organizacyi, bo robotnik tutejszy przestał już być dzieckiem i poczuł się człowiekiem wolnym, który bez opiekunów sam swój los bierze w rękę.

Niedawny klerykał.

**Czaniec.** „Kto zabiera sławę—niech bierze i życie". Tak mówi stare przysłowie. Każdy uczciwy człowiek, tembardziej taki co uchodzi za dobrego katolika powinien się do tego przysłowia zastosować Ale niestety tak nie jest. Jak gdzieindziej tak samo i u nas znajdują się ludzie, którzy pragną i usiłują szkalować swych bliźnich i to nie tylko w miejscu publicznem, lecz nawet w kościele. Do szeregu tych ludzi należy „przewielebny" a całemu powiatowi bialskiemu znany socyalisto-żerca ks. Józio Szwed.

Jak wszystkim wiadomo, że nasz księżulek za darmo ani uchem nie ruszy, bo jeżeli chce kto zostać katolikiem—musi pieniądze, chce się żenić — musi księdzu dobrze zapłacić, umrze a pragnie po ludzku być pochowany, to musi coś z domu sprzedać żydkowi, by mógł chciwość księdza zaspokoić. Sądzimy, że obrządki religijne powinny być spełniane bezinteresownie, lecz tak niestety nie jest. Natomiast błotem się obrzuca robotnika z ambony i to zupełnie bezpłatnie. jak to miało miejsce w czwartek, święto Wniebowstąpienia.

Radzimy księdzu zamiast słuchać babskich plotek różnych dewotek, zamiast rzucać się na święto robotnicze 1 Maja, zamiast nienawiści, by ksiądz więcej słowa Bożego pomiędzy lud roboczy rozsiewał. Nie po to przecie utrzymujemy księdza w gminie, by tenże napadał na swoich parafian, i lepiej by ksiądz zrobił, by dzieci w szkole nauczył przynajmniej podstaw religii, bo to by księdzu przystało; wcale zaś nie przystoi nazywać robotników, ludzi starszych publicznie „bykami".

Drażni księżulka, że robotnicy poszli w Wniebowstąpienie do pracy. Zapytujemy się księdza, kto zniósł święta Matki Boskiej, drugie święto Wielkanocne i Zielonych Świąt—czy także robotnicy? albo dlaczego ksiądz nie krzyczy w stronę tych, którzy pędzili naród do bratobójczej walki w największe święta?

Wiemy, że to nie wiele księdzu pomoże. Zwracamy się też publicznie do konsystorza biskupiego, by tenże raczył sobie nareszcie zabrać tego rodzaju pasterza od nas, który swoich parafian „bykami" nazywa.

Jeżeli żądaniu naszemu nie stanie się zadość, to nie możemy brać odpowiedzialności za to, jak ksiądz swojem postępowaniem doprowadzi do ostateczności tutejszych parafian. Parafianie.

———

# Z życia partyjnego.

**Baczność Towarzysze z Białej.** **W piątek 28 maja** odbędzie się **Walne zgromadzenie** członków **P. P. S.** i Socyalno-demokratycznego stowarzyszenia politycznego „Naprzód" w sali Sokoła w Białej o godz. 4 popołudniu.

Referenci tow. Pająk i tow. Titz.

O jak najliczniejsze przybycie uprasza Komitet.

**Do robotników rolnych!** Baczność robotnicy rolni i delegaci! W niedzielę dnia **6 czerwca** b. r. odbędzie się wielka **konferencya robotników rolnych** p. bialskiego w sali Sokoła w Białej o godz. 9 rano. Organizacye wysyłają delegatów wybranych przez zgromadzenie. Tam, gdzie organizacye nie istnieją, wiani sami robotnicy przyjechać.

Na konferencyę przyjedzie sekretarz Związku robotników rolnych z Cieszyna tow. Siuda.

**Zgromadzenia.** Dnia **7 czerwca** odbędzie się **zgromadzenie robotników rolnych w Bestwinie**, zaś dnia **8 czerwca w Dankowicach.**

Szczegóły podane zostaną do wiadomości za pomocą afiszy.

**Baczność Komitety miejscowe.** Przypominamy, że należy nadesłać do Sekretaryatu sprawozdanie Komitetu z działalności partyjnej za drugi kwartał 1920 r. W sprawozdaniu należy podać ilość odbytych zgromadzeń, posiedzeń, stan członków, kasy i działalności radnych gminnych. Sprawozdanie należy nadesłać najdalej do 20 maja b r.

**Legitymacye partyjne** na rok 1920 i 21 są do nabycia w Sekretaryacie P. P. S. w Białej. Marki partyjne nadejdą w tych dniach.

**Zjazd delegatów PPS. z okręgu bialskiego** odbędzie się w sali Sokoła w Białej dnia 30 maja b. r. Każdy Komitet miejscowy wysłać powinien upoważnionego delegata.

Towarzysze! pamiętajcie o wysłaniu delegatów ponieważ sprawy nader ważne. Bliższe szczegóły i porządek dzienny obrad będzie w stosownym czasie ogłoszony.

———

## Podziękowanie.

Wszysrkim robotnikom i urzędników z fabryki Rudolfa Schmidtd w Białej, którzy przyczynili się w czasie choroby mego męża do złożenia zapomogi, oraz p. Rudolfowi Schmidtowi składam serdeczne podziękowanie. **B. Rogowska.**

———



Redaktor odpowiedzialny: Antoni Pająk, Biała. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.